Z CAŁEGO ŚWIATA DO ŁODZI

Do Szkoły Filmowej od lat próbują się dostać młodzi ludzie z całego świata. Wielu z nich to potomkowie polskich emigrantów, którzy chcą w niej studiować nie tylko z sentymentu do ojczyzny przodków, ale przede wszystkim ze względu na sposób nauczania i prestiż szkoły. W lipcu amerykański magazyn filmowy "The Hollywood Reporter" opublikował ranking zagranicznych (spoza USA) szkół filmowych. Na drugim miejscu, za uczelnią z Londynu, znalazła się Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi. Magazyn podkreślił, że założona w 1948 r. szkoła filmowa w Łodzi *wykształciła panteon wielkich ludzi kina, wśród których jest zdobywca Oscara Roman Polański*. Zwrócono również uwagę na to, że co roku na uczelni powstaje ponad 300 filmów studenckich, z czego połowa realizowana jest na tradycyjnej filmowej taśmie 35 mm.

W latach 2004-13 w Filmówce studiowało 470 obcokrajowców, w tym 123 studentów polskiego pochodzenia. Z roku na rok ta liczba rosła ich liczba. W 2004 roku było 36 zagranicznych studentów, w tym 10 o polskich korzeniach. W ub. roku już odpowiednio - 56 i 15. Obecnie wśród studentów są przedstawiciele Polonii z Kanady, USA, ze Szwecji, Niemiec, Francji, Białorusi i Słowenii. Na uczelni można też spotkać ludzi z wielu innych krajów świata: Chin, Korei Płd., Japonii, Indii, Meksyku, Syrii czy Turcji.

Cudzoziemcy, którzy chcą dostać się do łódzkiej szkoły, zdają egzaminy we wrześniu, a nie tak jak polscystudenci - na przełomie czerwca i lipca. Mogą je zdawać w języku angielskim, choć studia w odbywają się wyłącznie w języku polskim i obcokrajowców nieuchronnie czeka rok nauki polskiego. Polskiego uczą się więc Chińczycy, Koreańczycy czy Hindusi, ale i studenci polskiego pochodzenia szlifują często język przodków.

Dla studentów zagranicznych rok na wydziale reżyserii kosztuje 11 tys. euro, a na wydziale operatorskim -10 tys. euro. Trochę mniej płaci się np. na animacji, gdzie rok kosztuje 6,5 tys. euro. Studenci polskiego pochodzenia mają trochę lżej, bowiem jeśli udokumentują swoje korzenie, to opłata za studia obniżona jest o 30 proc.

Zagraniczni studenci podkreślają, że do łódzkiej szkoły przyciąga ich możliwość kręcenia filmów na tradycyjnej taśmie filmowej 35 mm. Na wydziale operatorskim studenci na I roku nadal robią filmy na taśmie czarno-białej, a po opanowaniu tej sztuki dostają do kręcenia taśmę kolorową. I dopiero na trzecim roku wchodzi do nauki technologia cyfrowa, która obecnie króluje na rynku. Nauka na tym trudniejszym, nie pozwalającym na poprawki materiale uczy myślenia i dyscypliny.

Spośród studentów zagranicznych polskiego pochodzenia - najwięcej, bo aż 13, studiować będzie na Wydziale Operatorskim, trzech studiować będzie reżyserię, a dwie Polki - posiadające także paszporty: brytyjski i norweski - na Wydziale Aktorskim. Jako ciekawostkę można podać fakt, że w łódzkiej szkole studiować będzie legitymujący się francuskim paszportem syn wybitnego aktora Andrzeja Seweryna - Yann-Baptiste Seweryn. Można to chyba uznać za dobrą rekomendację ze strony ojca.

Zaletą Szkoły Filmowej jest też kadra pedagogów, na czele z JM rektorem Mariuszem Grzegorzkiem. Znany z dowcipnych i ciętych wypowiedzi, potrafi też pięknie przemówić w zupełnie innym tonie. Na inauguracji roku akademickiego powiedział m.in.:

Bezprecedensowa rewolucja technologiczno-ekonomiczna generuje imponujące osiągnięcia. Coraz silniej panujemy nad światem, człowiekiem i materią. To złudne poczucie siły połączone z fascynującym rozwojem technologii komunikacji międzyludzkich, zaowocowało, paradoksalnie, zanikiem autentycznego, esencjonalnego porozumienia, a także umiejętności analizy i syntezy natury ludzkiej, której podstawowym narzędziem jest sztuka.

Dziś nasza młoda demokracja, ciągle anemiczna i nieokrzepła, nie potrafi jeszcze skutecznie stawić czoła tak skomplikowanym zagrożeniom. Nie radzą sobie o wiele dojrzalsze społeczeństwa Europy Zachodniej, nawet tak liberalne i potężne jak Niemcy czy Francja…. Uderzam w ten dzwon Zygmunta, choć wiem, że młodzi ludzie, do których w szczególności kieruję te słowa, nie lubią pouczania i kaznodziejstwa, nawet z rektorskiej ambony. Dlatego teraz ujmę sprawę konkretnie, bardziej praktycznie: Chcemy walczyć z takim stanem rzeczy, nawet jeśli jest to walka z wiatrakami. Szkoła Filmowa w Łodzi jest niezwykłym miejscem. (Dla sceptycznie nastawionych: są na to obiektywne dowody, nie będziemy ich teraz wymieniać ani się nimi przechwalać). Przez kilkadziesiąt lat tworzy unikalny, autorski program nauczania sztuki filmowej, wydała i ciągle wydaje wielu wybitnych absolwentów. Co roku, ku naszej radości, zdaje tu ogromna ilość młodych ludzi, dostaje się niewielka, elitarna grupa wybrańców i do Was młodzi wybrańcy kieruję właśnie te słowa: JESTEŚCIE W SZKOLE: Tak , SZKOLE, artystycznej, ale szkole.

Oznacza to że:
- zobowiązani jesteście do żmudnego procesu NAUKI, uczestniczenia w zajęciach,
- obowiązują Was terminy, zaliczenia i egzaminy,
- film to nie tylko robienie filmów, najważniejszy jest aktywny stosunek do świata, odwaga i zmysł obserwacyjny,
- konfrontujemy Was z wysokimi wymaganiami, obowiązują one obydwie strony, jeżeli coś Was niepokoi, jest źródłem poczucia obniżonych standardów
- jesteśmy gotowi na rozmowę i ewentualne zmiany,
- jeżeli jesteście niereformowalnymi wilkami stepowymi, chcecie wszystko robić SAMI, pomyliliście adres; szkoła, a także ekipa filmowa jest społecznością, miejscem wymiany wiedzy i energii,
- jeżeli już teraz jesteście zainteresowani pracą w serialu lub agencji reklamowej (a nie ma w tym nic złego), idźcie tam od razu, szkoła się tym nie zajmuje, tutaj nie będziecie mieli na to czasu,
- jeżeli denerwuje Was Łódź, bo nie odpowiada waszym standardom (a nie ma w tym nic złego), istnieją wspaniałe szkoły w innych pięknych miastach Polski i świata -przenieście się tam od razu, oszczędzicie rozczarowań sobie i innym. Nasza szkoła jest właśnie tutaj i zajęcia odbywają się na Targowej.

Spełnienie tych kilku skromnych postulatów sprawi, że będziecie mogli w wielkiej zewnętrznej harmonii, (i wewnętrznej dysharmonii, która jest przecież warunkiem twórczych poszukiwań) uczyć się, powtarzam: UCZYĆ SIĘ w szkole filmowej na Targowej w Łodzi. I żyć filmem pojmowanym jako dziedzina prawdziwej SZTUKI, bez względu na to, jak pretensjonalnie czy starodawnie to nie brzmi. A poza tym życie jest piękne, po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój, dopóty dzban wodę nosi, dopóki mu się ucho nie urwie, komuś wczoraj na celebryckiej ściance znowu wystawał biustonosz i majtki, a Kim Kardashian opublikowała nowe selfie. Nie dajmy się. Witam was serdeczne w progach Szkoły Filmowej w Łodzi.